

# Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PIŚMO DEMOKRATYCZNE

Rok I

Lublin, niedziela 14 października 1945 r.

Nr 233

## Oświadczenie Rządu w sprawie wysokości płac

WARSZAWA (Polpress). Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 11 października 1945 r. przyjęte zostało następujące oświadczenie Rządu Jedności Narodowej, precyzujące stanowisko Rządu, odnośnie obecnej ciężkiej sytuacji materialnej klasy pracującej:

Koła reakcyjne, działające wśród pewnych grup pracowników, starają się sztucznie rozdmuchać niezadowolenie, jakie panuje na tle zagadnienia wysokości płac.

Rząd stwierdza w związku z tym:

1. Rząd R. P. robi wszystko, co jest w jego mocy, aby mimo ruin i zniszczeń wojennych podwyższyć realne zarobki ludności pracującej.

W okresie od marca do października br. udało się osiągnąć znaczną zniżkę cen na artykuły żywnościowe z wolnego rynku. Niedobory aprowizacyjne w przydzielonych kartkowych w dalszym ciągu uderzają boleśnie w stopę życiową wszystkich warstw — jednak niedobory te mają tendencję malejącą i z olbrzymim wysiłkiem usprawnia się działanie aparatu rozdzielczego, ściąganie świadczeń rzeczowych, zapozatrzenie wsi i miasta w artykuły przemysłowe.

Rząd podwyższył płace kwalifikowanych robotników przemysłu w granicach nowej, 24-stopniowej siatki płac. Podwyższono płace uczniów i zrównano płace kobiet z płacami mężczyzn na równym stanowisku.

Rozszerzono uprawnienia robotników, wynikające z ustawy o urlopach i przystąpiono do organizacji czasów robotniczych i pracowniczych. Zmniejszono podatek dochodowy od uposażeń.

Podwyższono przeciętnie płace robotników o 8,5 proc. przez przerzucenie na pracodawców opłat na rzecz Ubezpieczalni Społecznej i Funduszu Pracy.

Wprowadzono system akordowo - przemysłowy płac, który znacznie podwyższa możliwości zarobkowe robotników i pracowników w przemyśle, ustanawiając ścisłą zależność między podwyżką zarobków, a przekroczeniem norm wydajności pracy i zmniejszeniem kosztów własnych produkcji.

Biorąc pod uwagę ciężkie położenie urzędników państwowych, uchwałą z dnia 5 października 1945 r. Rada Ministrów podwyższyła ich uposażenie w skali od 50 proc. dla najniższej uposażonych kategorii, 9 proc. dla III-ciej grupy uposażeniowej.

Przygotowane są podobne uchwały dla kolejarzy, pocztowców i pracowników samorządowych.

Jako bardzo niewystarczającą może się wydawać nawet tak wysoka procentowo podwyżka, oznacza ona jednak niewątpliwie poprawę uposażeń szerokiej rzeszy pracowniczych.

2. Rząd zdaje sobie sprawę z nierówności płac i uposażeń, z różnic często szących w przydziałach, w deputatach i świadczeniach, jakie istnieją w kraju, z niejednorodnego rozdziału artykułów żywnościowych, w zależności od okręgu i warunków komunikacyjnych, z tragicznego ciężkiego położenia na ziemiach odzyskanych.

Rząd przystąpił już do usuwania tych nierówności i tej niejednorodności wszędzie tam, gdzie one są wynikiem niesłusznej lub nieprzypadkowej polityki, zbiegu okoliczności lub samowoli.

Byłaby jednak niesłuszna polityką rezygnacja z ustalenia hierarchii potrzeb, o partię o wagę danego odcinka życia gospodarczego i danej grupy zawodowej dla odbudowy kraju, lub dla pokonania podstawowych trudności ekonomicznych.

3. Rząd Rzeczypospolitej przeciwstawił wszelkiej demagogicznej agitacji na tle

płac i ustalania hierarchii potrzeb państwa. Emisja papierowych banknotów na ten cel nie stworzy nowych bogactw, nie pomnoży ilości wyprodukowanych artykułów ani żywnościowych, ani przemysłowych, nie zachęci chłopów do obrotu pieniężnego, nie zachęci robotników do wydajnej pracy.

Wyścig cen w odpowiedzi na wyścig płacy zmniejszy zdolności nabywcze mas pracujących, doprowadzi do anarchii na rynku towarowym, do osłabienia naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, do umniejszenia znaczenia Polski.

Pomni doświadczenia inflacji w latach 1918—1924 możemy łatwo sobie uprzytomnić tragiczny jej korowód: masowe bezrobocie, rozruchy i strajki głodowe, kwitnąca spekulacja i chaos gospodarczy.

Nie tędy droga do poprawy bytu mas pracujących.

4. Rząd zmierza do powolnej wprowadzenia, ale stałej poprawy bytu ludności przez wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, przez wzrost wydajności pracy i zmniejszenie kosztów własnych towarów, przez rozszerzenie handlu zagranicznego i usprawnienie komunikacji.

Rząd dąży do obniżenia cen artykułów przemysłowych i rolnych przez zmniejszenie wygórowanych dziś kosztów pośredni-

ctwa w stosunkach między producentem a konsumentem drogą usprawnienia aparatu rozdzielczego, przez rzucenie większej ilości artykułów przemysłowych na rynek więksi.

Rząd widzi drogę do poprawy bytu przez likwidację nadmiernych, nieproduktywnych wydatków, przez zatrudnienie dotychczas nieproduktywnego elementu ludzkiego w przemyśle i na robotach publicznych, przez energiczną walkę z „szabrem”, korupcją, spekulacją i łapownictwem, które toczą żywy organizm polskiego życia gospodarczego. Tylko ofiarny wysiłek najszerzych mas narodu, tylko dalsza wyciężona praca na wszystkich odcinkach, mogą nas wyprowadzić z ciężkiego obecnie położenia materialnego na drogę dobrobytu i potęgi. Naród polski, który przeżył 5 lat niszczącej okupacji i straszliwej wojny, zdaje sobie wraz ze swym Rządem sprawę z tego, że trzeba odrobic zniszczenia i ruiny, że trzeba odbudować stolice i porty, że trzeba zagospodarować ziemię odzyskaną i że wszystko to jest do osiągnięcia tylko kosztem największych ofiar i wyrzeczeń.

Taka jest twarzą i nieubłagana rzeczywistość i taka jest jedyna droga do poprawy bytu najszerzych mas pracujących w Polsce.

## Udział Polski na konferencji w Quebec Wyjazd wicepremiera Mikołajczyka do Kanady

WARSZAWA (PM). W piątek rano wyjechał do Kanady na konferencję w Quebec wicepremier i minister rolnictwa i reform rolnych Stanisław Mikołajczyk, w towarzystwie wiceministra rolnictwa i reform rolnych Michała Szyszko, oraz radców ekonomicznych z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dr. Stefana Królikowskiego, z Ministerstwa Apropriacji i Handlu dr. Jerzego Wiśniewskiego, oraz dyr. dep. Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego Zygmunta Lityńskiego.

### Przedstawiciele

#### Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu u Byrnese

LONDYN, 13.X. (BBC). Sekretarz stanu Byrnes przyjął przedstawicieli Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu. Przedstawili oni punkt widzenia Ligi Państwowej w sprawie Palestyny. Dr Joseph, kierownik departamentu agencji prasowych żydowskich organizacji, jest przeciwnikiem użycia siły i niekonstytucyjnych form postępowania w sprawie Palestyny. W chwili obecnej Żydzi czują się pokrzywdzeni, gdyż wygląda na to, że ich sprawa poświęcona jest na uspokojenie Arabów. Wydaje się, że rząd chce trzymać się postanowień Białej Księgi.

Przedstawiciele Egiptu zaoferowali rządowi oddanie małego miasteczka, które jest miejscowością uzdrowską, dla użytku żołnierzy, którzy brali udział w walkach w Afryce. Fundusz na urządzenie potrzebnych pomieszczeń dadzą Komitet Egipski i Brytyjska Izba.

### Gen. Eisenhower sekretarzem generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 13.X. Korespondent „News Chronicle” dowiadyuje się, że nazwisko gen. Eisenhowera ukazało się na liście kandydatów na sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsze posiedzenie zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych ma się odbyć w Londynie w grudniu br.

### Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej u gen. de Gaulle'a

PARYŻ, 13.X. (Polpress). General de Gaulle, przewodniczący Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej, przyjął w audiencji oficjalnej dr. Stanisława Skrzyszewskiego, który wręczył listy uwierzytelniające. Przy złożeniu listów uwierzytelniających towarzyszyli ambasadorowi radca ambasady dr. Witold Ptaszyński i sekretarz ambasady Aleksander Bekier, radca Tadeusz Dalbor oraz attache prasowy red. Mirosław Żulawski. Ze strony Francji byli obecni: w zastępstwie min. Ridauld min. stanu Janney, szef gabinetu dr. Palewski, major Boisier z kancelarii wojskowej, Dumen — szef prot. dyplomatycznego.

### Wyrok na komendanta 75 korpusu niemieckiego we Włoszech

RZYM, 13.X. (Polpress). Gen. Anton Desler, dowódca 75 korpusu wojsk niemieckich we Włoszech, został skazany na śmierć przez amerykański sąd wojskowy, za wydanie rozkazu rozstrzelania 15 Amerykanów w Spezie w marcu 1944 r.

technicznymi związanymi z międzynarodowym obrotem artykułami spożywczymi i rolniczymi, konferencja w Quebec ma rozpatrywać kwestie międzynarodowych kredytów inwestycyjnych, jako też problem tworzenia międzynarodowych rezerw surowcowych, oraz właściwy rozdział surowców pomiędzy poszczególne kraje.

### Nie będzie drugiej rozprawy przeciwko Lavalowi

LONDYN, 13.X. Prawnicy, którzy bronili Laval, wystosowali do generała de Gaulle'a petycję, w której domagają się rozpatrzenia sprawy po raz drugi. Gen. de Gaulle stanowczo się sprzeciwił i powiedział, że nie może być mowy o drugiej rozprawie.

### Tanger miastem międzynarodowym

PARYŻ, 13.X. W dniu 12.X o godz. 1-ciej w nocy Tanger stał się znowu miastem międzynarodowym. Policja, poczta, urzędy celne, nadzór nad robotami publicznymi, instytucje sanitarne i cały aparat administracyjny przejdą w ręce czynników międzynarodowych. Jedynymi śladami okupacji hiszpańskiej są nazwy kilku ulic, których nie zdążono jeszcze przemianować.

### Nadeszły samoloty z ZSRR

WARSZAWA (Polpress). W dniu 11 bm. na lotnisku w Warszawie na Okęcu wylądowały trzy samoloty dostarczone jako pierwsza partia zakupionych 20-tu statków powietrznych w ZSRR, przeznaczonych dla celów komunikacyjnych.

### Rywalizacja województw i powiatów w akcji dostaw świadczeń rzeczowych

Suma dostaw zbożowych w ramach oświadczeń świadczeń osiągnęła na dzień 1 października 100 tysięcy ton. Pierwsze miejsce zajmuje województwo łódzkie, które wykonało około 30 proc. planu całorocznego, następują województwo krakowskie, trzecie

miejsce zajmuje województwo kieleckie, czwarte — rzeszowskie. Szereg powiatów poważnie przekroczyło normę sierpniową i wrześniową, wynoszącą 25 proc. planu rocznego. Przepię między innymi powiat Kraków-miasto.

# Przemówienie Marszałka Żymierskiego na uroczystościach w Siedlcach w drugą rocznicę bitwy pod Lenino

Żołnierze, podoficerowie, oficerowie 1-ej Dywizji!

W dniu dzisiejszym, w dniu drugiej rocznicy boju pod Lenino, na was kierują się z wdzięcznością i miłością oczy całego narodu. W dziesiątkach miast polskich odbywają się uroczyste akademie, na których mówi się o was. Wy obchodzicie rocznicę, wśród starych kolegów Kościuszkowców i z głębokim wzruszeniem wspominać te chwile, gdy powstawała do życia najstarsza dziś i najbardziej zasłużona i sławiona jednostka odrodzonego Wojska Polskiego.

Jak się to stało, jakie były przyczyny, że wasze święto czerpie całe Wojsko Polskie i cały naród?

Pierwsza Dywizja im. Tadeusza Kościuszki powstała w obozie siedleckim, na gościnnej ziemi radzieckiej, jako druga odnoga tego samego demokratycznego i patriotycznego nurtu, którego odnogą w kraju były bohaterskie oddziały partyzanckie, zjednoczone w Armię Ludową.

Dla wszystkich prawdziwych demokratów — patriotów polskich było rzeczą jasną, że wyzwolenie Polski może przyjść tylko koło wschodu, dzięki pomocy ZSRR i bohaterskiej Armii Czerwonej. Szło o to, aby na froncie wschodnim, decydującym o wyzwoleniu Polski i zwycięstwie nad Niemcami, nie zabrakło wkładu polskiej krwi i polskiego oręża.

Swój poważny wkład w dzieło walki o wyzwolenie Polski wnieśli i żołnierze polscy, walczący na zachodzie: pod Narvikiem, Monte Cassino i w piaskach Libi. Ale droga, którą poszli Kościuszkowcy, była najprostszą i najkrótszą. Droga ta prowadziła bezpośrednio do kraju, do wyzwolenia Polski.

Sprawa ta była jasna dla wszystkich trzeźwo myślących Polaków. Dlatego też z inicjatywy gorących patriotów z Wandą Wasilewską na czele powstał w Moskwie Związek Patriotów Polskich. Zgrupowali się w nim wszyscy Polacy, którzy uważali, że wolność Polski nie można „wyczeekać z bronią u nogi“, lecz należy ją oręcznie wywalczyć w oparciu o sojusz i braterstwo broni z ZSRR i bohaterską Armią Czerwoną.

Dzięki staraniom Wandy Wasilewskiej i Związku Patriotów Polskich, przy niezwykłej życzliwości władz radzieckich, a zwłaszcza wypróbowanego przyjaciela Polaków, Generalissima Stalina, w maju 1943 r. rozpoczęło się nad rzeką Oką, w obozie siedleckim formowanie 1-ej Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Ze wszystkich części ogromnego Związku Radzieckiego zaczęły do Siedlec przybywać transporty Polaków. Oczekiwal ich tu mundur z piastowskim orłem, broń, doświadczenia w bojach Armii Czerwonej, znakomici instruktorzy — zahartowani w bojach oficerowie Armii Czerwonej, polska komenda, a nade wszystko świadomość, że wstąpili na drogę, która ich wiedzie bezpośrednio do Kraju.

Tęsknota za krajem łączyła wszystkich: i tych co dopiero po 1939 r. losami wojny zostali rzućni na tereny Związku Radzieckiego, i tych, których rodzice przed laty wyemigrowali z nad Wisły czy Bugu. Te tęsknotę za krajem widzieliśmy wszędzie: w ogłoszeniach, w gazetce ściennej, przy ognisku wieczornym, a nade wszystko w ogromnym zapale w czasie ćwiczeń i szkolenia.

Wielkim dniem Dywizji był dzień 15 lipca 1943 r. W 533 rocznicę Grunwaldu Dywizja złożyła swą przysięgę żołnierską. Przysięgali Kościuszkowcy ziemi polskiej, broczącej we krwi, i narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzynie — do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu nienawidzić wroga — Niemca, walczyć o wyzwolenie Ojczyzny, dochować braterstwa broni Armii Czerwonej, pozostać wiernymi hasłu ojców naszych „Za naszą wolność i naszą“.

Dziś, w dwa z górą lata od owego lipcowego poranku, mogę z pełnym zadowoleniem oświadczyć wam, że Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w dziesiątkach walk od Lenino po Berlin i Łabę krwią własną zadokumentowała swą wierność przysiędze.

Pierwszego września 1943 r., w czwartą rocznicę najazdu niemieckiego na Polskę, wyruszyła w bój dywizja mścicieli. Przez setki kilometrów, straszliwym szlakiem wojny, znaczącym ruinami miast i zgliszczami wsi, szła dywizja na zachód, gdzie czekał ją śmiertelny wróg, gdzie miała zostawić hektometry ofiar, ślad jednak było bliżej do umęczonego Kraju, do bohaterskiej Warszawy.

I wreszcie nadszedł mglisty i chmurny dzień 12 października. Artyleria dywizyjna, wspierająca piechotę, pod dowództwem pu-

kownika Bewziuka, rozpoczęła kruszący ogień na pozycje nieprzyjacielskie. Nie bacząc na grad kul i ogień artylerii, pułkownik Kieniewicz osobiście wiodł w bój swoich chłopców.

Wszyscy spełnili chlubnie swój obowiązek. Świadczy o tym około 250 odznaczeń polskich z górą 200 odznaczeń radzieckich. Trzech Polaków dostało najwyższe odznaczenia radzieckie — tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego“, w tej liczbie 18-letnia fizylierka Aniela Krzywoń, która zginęła bohaterską śmiercią. Wysokie odznaczenia polskie i radzieckie otrzymał porucznik Czarkowski, pierwszy chorąży Dywizji.

Oficerowie polityczno-wychowawczy krwią własną zadokumentowali swój ścisły związek z ideą, którą głosili żołnierze. Padł por. Paziński, zastępca dowódcy I-go

## Krzyż Virtuti Militari i Order Grunwaldu dla 1-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki

WARSZAWA (Polpress). W dniu 12 bm. w rocznicę bitwy pod Lenino, Naczelny Dowódca W. P. Marszałek Rola - Żymierski nadał 1-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki Krzyż Virtuti Militari IV klasy i Order Grunwaldu III klasy.

Uroczystość odbyła się w Siedlcach, gdzie obecnie kwateruje bohaterska dywizja. Wszystkie jednostki 1-ej Armii przysłały swoje delegacje. Na uroczystość przybył Marszałek Rola - Żymierski w towarzystwie członka KRN ob. Zambrowskiego Romana, ministra żeglugi i handlu zagranicznego ob. Jędrzychowskiego, wiceministra spraw zagranicznych ob. Modzelewskiego i ministra bezpieczeństwa ob. Radkiewicza — uczestników walk pod Lenino. W uroczystościach wzięli również udział: minister informacji i propagandy ob. Matuszewski i Prezes Najwyższej Izby Kontroli ob. Grubecki.

Na placu sportowym, obok wojska zgromadziły się delegacje partii politycznych, instytucji i organizacji społecznych oraz młodzież szkolna ze sztandarami.

Miszę świętą odprawił ks. biskup Sokolowski. Po nabożeństwie odegrano hymn narodowy, i w uroczystej ciszy Naczelny Dowódca, po oddaniu honorów sztandaro-

wi, udekorował go Krzyżem Virtuti Militari IV klasy i Orderem Grunwaldu III klasy za zdobycie Pragi i Warszawy. Początkowo sztandarowe przemarszerowały przed trybuną i salutującym wojskiem przy dźwiękach hymnu narodowego.

Następnie Marszałek Rola - Żymierski wygłosił przemówienie (tekst przemówienia podajemy oddzielnie), po którym w towarzystwie przedstawicieli władz państwowych przyjmował defiladę wojska, organizacji młodzieżowych i szkół. „Kościuszkowców“ prowadził dowódca Dywizji płk. Szabelski, na czele II-go Pułku Piechoty szedł kpt. Ojme — były dowódca fizylierów — bohater spod Lenino, parokrotnie odznaczony za męstwo i odwagę. Wzruszeni i dumni kroczyli żołnierze pod swym okrytym chwałą sztandarem.

Thumnym przybyciem na uroczystości, i głośniejszymi okrzykami na cześć bohaterów, mieszkańcy Siedlec manifestowali swoje uczucia dla Armii Polskiej i 1-szej Dywizji. Po defiladzie dzieci zgotowały Marszałkowi Żymierskiemu owacje i wręczyły wiązanki kwiatów.

Wieczorem odbyła się akademie dla oficerów i szeregowych 1-szej Dywizji.

## Minister Jędrzychowski zwiedza Wystawę

W przeddzień zamknięcia Wystawy przybył na zwiedzenie minister żeglugi i handlu zagranicznego ob. Jędrzychowski z małżonką. Minister Jędrzychowski po zapoznaniu się z ogromem imprezy i bogactwem wystawionych eksponatów orzekł, że Wystawa Przemysłu Lubelskiego wychodzi poza ramy przedsięwzięcia wojewódzkiego.

Minister przyrzekł zainteresować Wystawą przedstawicieli państw zagranicznych. Da to możliwość firmom lubelskim nawiązania kontaktu handlowego z państwami, które odczuwają brak narzędzi rolniczych oraz produktów innych gałęzi przemysłu. Wówczas Wystawa poza efektem emocjonalnym i orientacyjnym dałaby fabrykom lubelskim — częstokroć cierpiącym na brak nabywców — możliwość zbytu większej ilości fabrykatów. Wobec takiej perspektywy życzeniem ministra było, ażeby czas trwania Wystawy został przedłużony jeszcze o jeden tydzień. Przychylając się do życzenia ministra, oraz z uwagi na korzyści wynikające z ewentualnego zawarcia tran-

zacji handlowych, prezydium Komitetu Wystawy wraz z dyrekcją — jak nas informuje dyrektor Wystawy inż. Titz — uważa za wskazane Wystawę przedłużyć.

## Kanada przyjmie udział w komisji doradczej dla spraw Dalekiego Wschodu

NOWY JORK, 13.X. (Polpress). Minister sprawiedliwości i spraw zagranicznych Kanady Luis St. Laurent oświadczył w kanadyjskiej Izbie Gmin, że Kanada przyjmie zaproszenie USA, Wielkiej Brytanii, Chin i ZSRR do wzięcia udziału w komisji doradczej dla spraw Dalekiego Wschodu. Ambasador kanadyjski w USA B. Pearsun będzie reprezentantem Kana-

## Przymus pracy w Berlinie

LONDYN, 13.X. Agencja Reutera podaje z Berlina, że wszyscy mieszkańcy tego miasta, mężczyźni od lat 14 do 65, oraz kobiety od lat 15 do 65 muszą zarejestrować się w urzędach pracy i zostaną skierowani do odpowiednich robót. Komendantura międzysojusznicza wydała już w tej sprawie instrukcję dyrektorowi berlińskiego centralnego urzędu pracy.

## UNBRA przysłała materiały pędne

GDANSK (Polpress). Z Hull wypłynął statek „Empire Jumna“, wiozący 1.500 t. benzyny i 1.500 t. ropy traktorowej. Statek ten wyładowany zostanie w porcie gdańskim.

pułku piechoty, padł niezapomniany po Mieczysław Kallnowski, syn szewca z Warszawy. Oficerowie byli wszędzie, gdzie by ciężko, wykazali wysoki poziom ideowy prawdziwy patriotyzm.

Bitwa pod Lenino stała się wspaniałym sprawdzianem polsko-radzieckiego braterstwa broni. Wróg był jeden i cel był jeden i jedną strugą popłynęła krew żołnierza polskiego i żołnierza Armii Czerwonej, na zawsze cementując wieczną przyjaźń braterstwo broni obu narodów.

Od bitwy pod Lenino mijają dziś 2 lat Przeszłście w zwycięskim pochodzie B. i Wisłę, Pilicę i Odrę, dotarliście do Łab „Spoza gór i rzek“, w oparciu o naszego lepszego przyjaciela, żołnierza Armii Czerwonej, przynieśliście krajowi wolność, a kupantowi klęskę i zemstę. Staliście się zaczątkiem Pierwszej Armii, obok Armii Ludowej — zasadniczego trzonu Wojska Polskiego. Polski sztandar, ten sam, który powiewał pod Lenino, zatknęliście na grzędach Berlina.

Kościuszkowcy! Możecie być dumni!

Lenino było pierwszą wspólną walką żołnierza polskiego i żołnierza radzieckiego. To, co przez setki lat psuła reakcja polska i carat rosyjski, zostało jednym ciągnięciem przekreślone przez obóz demokracji polskiej i rząd ludowy Związku Radzieckiego. Owoce tych zmian dla obu narodów są już dziś aż nadto widoczne: Polska otrzymała wolność, nowe korzystne granice na zachodzie, otrzymuje od ZSRR wydatną pomoc w odbudowie, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim umacnia swój autorytet na terenie międzynarodowym. Związek Radziecki uzyskał w Polsce wiernego przyjaciela.

Z perspektywy dwóch owocnych i współzycia narodu polskiego i radzieckiego, tym wyraziściej występuje znaczenie boju pod Lenino.

Pod Lenino Kościuszkowcy dokonali wielkiej rzeczy, lecz większą jeszcze przygotowali.

Cześć im i chwala za to.

Niech żyje Pierwsza Dywizja — najstarsza jednostka bojowa odrodzonego Wojska Polskiego!

Niech żyje wieczna przyjaźń i braterstwo broni Narodu Polskiego i Narodów ZSRR, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej!

Niech żyje Polska niepodległa, silna demokratyczna!

## Nowa lista ministrów w Grecji

Z Aten donoszą, że Sofulos, przywódca greckiej partii liberałów, sformował nową listę ministrów, która dzisiaj ma być dana do aprobaty. Nowa lista nie zawiera członków EAM. Jeżeli tym razem nie nastąpi stworzenie gabinetu, to misja powrotem będzie vulgarisowi.

## Szwedzkie aparaty dla odbudowy mostów

WARSZAWA, 13.X. W tych dniach jechał z Warszawy do Sztokholmu W. Poniz jako rzeczoznawca Ministerstwa Odbudowy, celem omówienia sprawy sprowadzenia do Polski specjalnych aparatów do podwodnego cięcia metali. Aparaty te, po sprowadzeniu do Polski, będą użyte w pierwszym dziele do cięcia konstrukcji żelaznych rzonego mostu kolejowego w Warszawie przy Cytadeli. Wraz z aparatami sprowadzone będą skafandry z kompletem wyposażeniem dla nurków.

# O wyraźne oblicze

# Nowe drogi odrodzonego Filmu Polskiego

W Nr. 3 „Zdroja“ czytamy ciekawy artykuł J. N. Klossowskiego pt. „Chłopska krew i fałszywy realizm“. Autor opisuje współdziałanie chłopów polskiego w walkach wyzwolennych i na tle tej tragedii — jednej z wielu polskich tragedii — w okresie okupacji — krytykuje nowelę Maliszewskiego pt. „Zablił“ drukowaną w zeszytach I-szym warszawskiego miesięcznika literackiego „Lewy Tor“.

Tendencyjnie groteskowe rozwiązanie tej noweli do pewnego stopnia przekreśla bohaterki wkład wsi polskiej w dzieło odrodzenia Ojczyzny.

Rozwiązanie zagadnienia, czy pewne tematy związane z dramatem wojny należą się do groteskowego nastawienia i czy humorystyczne ujęcie wycinków z tego dramatu jest dopuszczalne — może stać się tematem pasjonującej dyskusji w świetlicach młodzieży wiejskiej.

W związku z tą polemiką nasuwa się myśl, by powołane do tego czasopisma literackie uwzględniały powyższy moment — moment praktycznej przydatności poszczególnych artykułów do pracy kulturalnej różnych zespołów.

Każde pismo poświęcone sprawom kultury i sztuki powinno mieć wyraźną twarz, ażeby szary obywatel biorąc je do ręki od razu wiedział, dla kogo ono jest przeznaczone i co ono jemu — szanemu obywatelowi — dać może, czy pewną sumę czysto estetycznych wrażeń, czy jakiś plamek wiedzy o człowieku, życiu, zjawiskach wszechświata, czy też po prostu materiał do snucia własnych myśli na podsunięty temat. Dobrze pisma, w które już obfituje nasz rynek wydawniczy, mają różny poziom i dają materiał różnorodny — i to jest dobre. Są między nimi pisma wyraźnie elitarne, klerkowskie, ale te, które głoszą hasło: kultura dla mas — powinny dbać, aby każdy artykuł pozytywnie odpowiadał na proste pytanie: i co z tego? W pismach tych każdy artykuł powinien przedstawiać konkretną wartość i nie dla jakichś rzadka rozsypanych jednostek, ale dla całego społeczeństwa, dla większości jego przedstawicieli. Tym elementem w społeczeństwie, o którego rozwój kulturalny dbać nam najwięcej wypada, są to zrzeszeni w związkach zawodowych, uczęszczający do świetlic, klubów i stowarzyszeń ludzie pracy. Im przede wszystkim służyć powinna prasa przez liczne periodyki literackie, krytyczne i społeczne.

Z myślą o tym, jak oni wehlną i przeżywają w sobie dane tworzywo, powinien być pisany każdy artykuł, z myślą o tym — redagowana całość. Utylitaryzm? Tak. Władzy nie podlegną się do poziomu błędów, nie powinny ustąpić w pracy

Lata okupacji dosłownie wykreśliły film z karty naszego życia kulturalnego i gospodarczego, ponieważ jest on tym jedynym rodzajem sztuki, który nie mógł prowadzić swego życia podziemnego, zachowując w ten sposób bodaj pozory istnienia w ciągu długich lat niewoli. W chwili wyzwolenia Polski filmowiec nie miał warsztatu, przy którym mógłby stanąć i z miejsca rozpocząć pracę twórczą. Zaczynał dosłownie z niczego.

Dzisiaj możemy wskazać na pewne osiągnięcia filmu polskiego już we własnym zakresie w początkach jego odbudowy. Są to drogi, na które film nasz obecnie wkrocza.

Nie chodzi tu o to, by się upajać sukcesami ilościowymi, bo ich nie ma i w tej chwili być nie może, ale nie należy lekceważyć naszego dorobku, który przynosi

dzisiaj, niemal każdy metr z trudem zdobytej i opracowanej taśmy.

Trzeba więc należycie ocenić wartość tych przeżyć, które dostarczyły widzowi nawet te pierwsze krótkie filmy nowej produkcji.

Pod tym kątem widzenia wielki plan odbudowy kinematografii nabiera znaczenia zasadniczych problemów społecznych i państwowych.

Nadanie kinematografii form prawnych monopolu państwowego pozwala na traktowanie zasadniczych potrzeb filmu polskiego zgodnie z wymaganiami bieżącej rzeczywistości.

Obecnie kilka tygodni zaledwie dzieli nas od rozpoczęcia systematycznej produkcji filmów długometrażowych w nowym atelier w Łodzi. Tematyka scenariuszy

zaakceptowanych do nakręcania jest różna. Obok tematów z życia pod okupacją znajdziemy komedię muzyczną, będzie film wojenny i aktualne zagadnienia życia wojennego.

Stopniowo rozwija się krajowa fabrykacja sprzętu kinematograficznego.

Do pokonania jest moc trudności technicznych, gdyż chodzi o uruchomienie serijnej produkcji projektorów i sprzętu pomocniczego.

Chwila, gdy zostaną otwarte kinoteatry, wybudowane własnymi siłami, całkowicie wyposażone w urządzenia produkcji krajowej jest bliską. Rozbudowa sieci kinoteatrów jest jednym z pierwszych zadań kinofikacji w Polsce. Projektowana jest budowa sal kinowych w miastach, obliczonych na setki widzów, według wymagań nowoczesnego budownictwa w tej dziedzinie. Nie będą to luksusowe kinoteatry, bo nas na takie nie stać, ale będą urządzone praktycznie i celowo.

Dzięki sieci wiejskich objazdowych kinoteatrów udostępniona zostanie kulturalna rozrywka najszerszym masom chłopskim. Dzisiaj jeszcze napotykałyśmy w tym wypadku na znaczne trudności z powodu braku dostatecznych środków transportowych. Wszystkie wytyczne odbudowy filmu polskiego zmierzają do jednego głównego celu, którym jest demokratyzacja kultury. Ciężar realizacji tego planu, który spada na kinematografię, na pewno zostanie całkowicie wykonany.

—o—

## KSIĄŻKI NADESŁANE

Sprawa zbrodni niemieckich długo jeszcze nie przestanie być aktualna. Obecnie w okresie wielkich procesów przeciw hitlerowcom ważne jest ogłaszanie wszystkich posiadanych w tej dziedzinie materiałów.

Ostatnio ukazały się znowu dwa nowe wydawnictwa dokumentarne, które malują wycyńny katów faszystowskich na terenie Polski.

Są to: dr. Filipa Friedmana „To jest Oświęcim!“, książeczka wydana przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej (cena 15 zł), oraz „Terror niemiecki w Zamojszczyźnie, 1939—1944“ Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939—1944, pod redakcją dr. Zygmunta Klukowskiego, Zamość, zawierające autentyczne wspomnienia ofiar i dokumenty.

Nigdy nie słabnąca groza wieje od tych kart, które ociekają krwią i łzami umęczonych naszych rodaków. To są te sprawy, o których nie wolno nam nigdy zapominać.

# OPARCIE

(Z wierszy dla syna)

Oszuka ciebie życie nieraz bez pardonu,  
Zamiarom twym najlepszym stanie częścią w poprzek —  
A jednak — nie ulegaj. Słuchaj serca dzwonu.  
Głowa zawsze do góry! Jest się na czym oprzeć.  
Przyjaciel cię porzuci, kochanka nie wróci.  
Najważniejszą jest tylko z samym sobą zgoda  
Jaśmin wonią cię skropi, gwiazda ci zanuci  
I lekką ci się wyda jak najcięższa kłoda.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

## Z ŻYCIA KULTURALNO-OŚWIATOWEGO NASZEJ PROWINCJI

Ziemia Chełmska, posiadająca swe stare tradycje kulturalne, stara się i obecnie w miarę możliwości podtrzymywać je i rozwijać. Wyrazem tego jest przede wszystkim Teatr Ziemi Chełmskiej pod dyktando poety Jana Szczawieja, z dekoracjami i reżyserią Jerzego Uklei. W ostatnim programie znajdują się sztuki: „Świętoszek“ — Moliere, „Znajda“ — Niewiarowicza, oraz „Głupi Jakób“ — Rittnera.

Istnieje poza tym Szkoła Muzyczna im. Paderewskiego, założona i kierowana przez znaną śpiewaczkę Marię Mączyń-

ską. Szkoła posiada około 150 uczniów i daje częste koncerty. Prócz tego Zespół Kameralny złożony z nauczycieli tej szkoły organizuje występy o charakterze dobroczynnym.

W najbliższym miesiącu wychodzą znów znacznie znane przed wojną pismo literackie „Kamena“, redagowane, jak dawniej, przez K. A. Jaworskiego.

Chełm posiada dość znaczną ilość szkół, a mianowicie: 4 średnie — gimnazjum męskie, gimn. żeńskie, gimn. handlowe i liceum pedagogiczne, oraz 5 szkół powszechnych.

Ostatnio powstał klub inteligencji oraz organizuje się orkiestra kolejowa.

Duże zasługi w akcji krzewienia kultury i oświaty położył Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy, doskonale zorganizowany przez pierwszego kierownika ob. Łyszczaka. Urząd ten posiada własną świetlicę, w której odbywają się częste odczyty.

kształcącej krytycy, esseiści, publicyści.

A że nie może być nigdy zrównany poziom, że zawsze będą różnice intelektualne — tym lepiej.

Mądre jest prawo bytu: nierówność stwarza ruch, ruch stwarza postęp.

Z. B.

# Poeci i pisarze lubelscy dawnych czasów

Od wieku XV-go aż do końca istnienia Rzeczypospolitej należał Lublin do najważniejszych miast w Koronie. Stanowisko to zawdzięczał przede wszystkim Jagiellonom, którzy zawsze zatrzymywali się w nim podczas swych częstych podróży z Krakowa do Wilna, zwoływali w nim zjazdy rady królewskiej, a później senatu i sejmu, oraz popierali jego rozwój jako ważnego ośrodka handlowego na pograniczu Korony i Litwy.

Miał Lublin swych piewców, którzy prozą i wierszem pisali o nim. Spośród lubelskich mieszczan pierwszy zapisał się chlubił na kartach historii Biernat z Lublina, żyjący około 1470 roku. W historii literatury zajmuje on wyjątkowe stanowisko jako pierwszy literat, który pisał w języku polskim.

W wieku XVI-ym przebywają w naszym mieście Mikołaj Rej i Jan Kochanowski. Jan z Czarnolasu spędził wiele miesięcy w nadbystrzańskim grodzie podczas obrad sejmu w roku 1569. Z tych lubelskich czasów pochodzi niejedna jego fraszka.

Po raz ostatni przybył poeta do Lublina w sierpniu 1584 r., aby przed Stefanem Batorym wytoczyć sprawę swego zwagra. Wtedy to podczas audiencji w dniu 22-go sierpnia tknięty został apopleksją.

Po Kochanowskim wymienić należy Se-

bastiana Fabiana Klonowicza, syna młynarza, który przywędrował nad Bystrzycę ze Lwowa około 1574 r.

A oto krajobraz nad Bystrzycą, widziany oczami tego poety:

„Bystrzyca... cichym szmerem fall  
Napelnia stawy, groble i kanały,  
Kędy się dzieląc w dwoiste ramiona,  
Rzeźwą się wodą przyszuła w Lublinie,  
Podmywa basztę, pryska się spieniona,  
Drugą odnogą do jeziora płynie.  
Miedzianą aurą wpuszczoną do miasta  
Bije na kole fontanna swawolna;  
Jeden brzeg rzeczny wierzbami zarasta,  
Na drugim jodła i sosnina podna,  
Ciętkie sitowile wodę się napawa,  
Tu mokra łąka na samym rozkwicie,  
Owzide brzeg suchy, zielenieje trawa.“  
Okres pobytu Klonowicza w Lublinie —

to czasy największego rozkwitu tego miasta, jako ważnego ośrodka handlowego. Ten charakter podniósł poeta w drugim wierszu o Lublinie:

„Moskwa i Litwa, co dają ich kraje,  
Wnet do Lublina przywożą gromadnie,  
Co tylko w świecie przedawać się daje,  
Tutaj wszystkiego dopytasz się snadnie,  
Czym są bogaci Tunkowie, Arabi,  
Czym Indyjanie, wszystko się odsłoni.

Tu pełno wschodnich bogatych jedwabi,  
Pełno sabajskich kadzideł i woni,  
Brytański kupiec, co w podróży długiej  
Obiegł krąg ziemski na korabli kruchej,  
Łakomy plonów północnej żęgiugi  
Tutaj kupuje moskiewskie kozuchy.  
W lublińskim mieście zgromadza się wiernie  
Piód całej ziemi z bliska i z daleka,  
Tutaj nie braknie na starym fałernie,  
Jest sok z winnicy Węgrzyna i Greka.“

Wszystkie te utwory powstały w okresie 30-to letniego pobytu ich twórcy w Lublinie, to też nie brak w nich obrazów tego miasta i jego mieszkańców, oraz przejawów wielkiego przywiązania poety do nadbystrzańskiego grodu.

W wieku XVII i XVIII-ym pracowali na niwie piśmienniczej w Lublinie prawie wyłącznie *Jeruzi i Dominikanie*. Z mieszczan w wieku XVII-ym drogą Klonowicza poszedł *Jerzy Lemka i Mikołaj Zórawski*. Przez pewien czas przebywał w Lublinie *Ignacy Krasicki*, który najobszerniej i najplastyczniej odmalował życie trybunałskie grodu w „Przypadkach Mikołaja Doświadczyńskiego“ w r. 1776. *Wincenty Kamiński*, współczesny Krasickiemu jest wyraźnie nieprzychylnie uszczunkowany do naszego miasta. Z rynku np. tak sobie pokpiwa:

„Rynek tak mały, iżby żółwiom mety  
W nim znaczyć lub też jakiego nieuka  
konia rajazulić. A gdy trzy karety  
Mina się z sobą, to ta wielka sztuka  
Działa: że pija w zawody stanęrety,  
Mówiąc: niech lepszych kto od nas poszuka,

Przebiec go można wśród deszczu rześnego,  
Nie mając nigdzie płaszcza zmoczonego.“

*Kajetan Koźmin*, przedstawiciel XIX-go stulecia składa znowu hołd Lublinowi w następujących słowach:

„Cześć ci, pomniku ducha prawego,  
[Lublinie!]  
Dwojaką sławą, Polsko, stary gród twój  
[słynie!]  
W tych murach Jagiellonów potomek  
[ostatek!]  
Między dwoma narody spoit węzeł bratni:  
Z twych murów za twych dzieci i wzorem  
[i duchem]  
Złączył się naród wspólnym ratunku  
[zańcuchem].  
Nie próżno wziął twój jeleń na swój kark  
[koronę,  
Gdy lud twój pędem jego biegnął na jej  
[obronę.“

Znakomity gawędziarz polski, autor bardzo popularnych swego czasu „Pieśni Janusza“ i „Pieśni o ziemi naszej“, chociaż urodził się w Lublinie, nie poświęcił swemu rodzinnemu miastu ani jednego utworu.

Niejeden jeszcze poeta, czy pisarz opiewał Lublin, który jest „grodem kwiatem“. Ale teraz nasz trybunałski gród czeka na swego poeę, który go opíše w latach wojny i smutku i w tym pierwszym roku swobody. Lublin czeka na to — mamy grono młodych poetów lubelskich — może który z nich opíše swoje rodzinne miasto?

Jadwiga Deregowska.

# Pokłosie Międzypartyjnej Konferencji Nauczycielskiej w Lublinie

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w Lublinie Międzypartyjna Konferencja Nauczycieli, zrzeszonych w czterech stronnictwach demokratycznych z udziałem sympatyków tych stronnictw. Konferencję zaszczycił swą obecnością zaproszony przez organizatorów wiceminister oświaty ob. Wł. Bienkowski. Razem z nim przybył z Warszawy cieszący się od dawna wielką sympatią wśród nauczycieli ob. Henryk Ładosz, członek Zarządu Głównego ZNP.

W pięknie udekorowanej sali Wojewódzkiej Rady Narodowej rzucają się w oczy wchodzącym trzy hasła, estetycznie rozmieszczone między kolumnami: „Witamy nauczycieli Demokratów” — brzmi pierwsze, „Oświata fundamentem demokracji” głosi drugie i „Przez oświatę — do wyzwolenia człowieka” stwierdza trzecie. Już w rannych godzinach na salę wchodzi coraz to inni nauczyciele, przybyli z różnych okolic województwa. Słychać gwar rozmów i serdeczne powitania. Zbliżyła się jednak godzina rozpoczęcia obrad. Na sali zaczyna być ciasno. Wozni przynoszą nowe krzesła, a gdy ilość ich okazuje się niewystarczająca, wnoszą na salę ławki. Jest już paręset osób, lecz ciągle przychodzą nowi uczestnicy. Wreszcie na salę wchodzi wiceminister oświaty w otoczeniu kuratora i wojewody. Następuje otwarcie obrad.

W imieniu Komitetu Porozumiewawczego Czterech Stronnictw Demokratycznych otwiera Konferencję prezes Zarządu Stronnictwa Demokratycznego ob. inż. Ostrowski. Po powitaniu dostojnych gości i licznie zgromadzonych nauczycieli i nawiązując do poprzedniej Konferencji Międzypartyjnej, w której m. in. uczestniczył wiceminister Rzymowski — mówca przedstawia cele obecnych obrad. Są nimi: kwestia poprawy bytu nauczyciela, troska o szybkie realizowanie reformy szkolnej, rozpatrzenie aktualnych zagadnień politycznych i ekonomicznych oraz powołanie stałej, Międzypartyjnej Komisji Nauczycieli zrzeszonych w czterech stronnictwach demokratycznych.

Po zagajeniu ob. Ostrowski proponuje na przewodniczącego Konferencji kuratora Okręgu Szkolnego ob. Krzemienia.

Zwrócił oklaskami akceptują ten projekt i ob. Krzemień obejmuje przewodnictwo, prosząc do Prezydium ob. ob. wiceministra Bienkowskiego, Henryka Ładosza, rektora Strawińskiego i innych. Po ukończeniu się Prezydium przewodniczący udziela głosu wiceministrowi oświaty ob. Bienkowskiemu, który wygłasza referat na temat: „Aktualne zagadnienia polityczno-ekonomiczne”.

Ponieważ treść referatów i dyskusji podawaliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma, dlatego nie będzie

my go już powtarzać. Pragniemy jednak podsumować wyniki obrad i zanalizować obiektywną wartość Konferencji.

Jest sprawą bezsporną, że przeżywany obecnie okres jest niezwykle ważny i niewątpliwie mocno zaciąży na kształtującą się nową rzeczywistość. Zniszczenia wojenne kraju i ciężka sytuacja ekonomiczna nie tylko Polski, ale całej Europy, utrudniają niemało pracę kierowników naszej młodej państwowości, zmierzających do uporządkowania, odbudowy i zagospodarowania kraju. Trzeba było niełada odwagi, aby w tak trudnych warunkach podjąć się tej gigantycznej wprost pracy, jaką prowadzi Rząd Jedności Narodowej.

Wszystkie błędy polityki przedwojennego reżimu oraz zniszczenia dokonane przez okupanta złożyły się na całość trudności, za które Rząd nie powinien odpowiadać, choć musi z nimi walczyć. Wskutek zniszczenia przemysłu odczuwamy dotkliwy brak odpowiedniej ilości dóbr materialnych, które niezbędne są do zaspokojenia bodaj najskromniejszych potrzeb społeczeństwa. Produkcja naszego państwa stoi jeszcze stosunkowo nisko, choć ciągle wzrasta. Wydobycie wę-

gla np. osiągnęło już 75 proc., produkcja przemysłu włókienniczego tylko 60 proc., a skóry podszewkowej zaledwie 4 proc. produkcji przedwojennej. Taki stan wywołuje brak towarów na rynku i wzrost ich cen w wolnym handlu przy małej podaży i dużym popycie.

Szerokie rzesze inteligencji pracującej, a zwłaszcza nauczycielstwo, jest więc w stosunku do cen rynkowych uposażone zbyt nisko. Wywołuje to zrozumiałe, rożgoryczenie, dlatego kwestie poprawy bytu nauczyciela wysunęły się na czoło omawianych na Konferencji zagadnień. Początkowo zarysowujące się różnice w poglądach wiceministra i nauczycielstwa na te sprawy w miarę rozwijała się dyskusja uległa całkowicie uzgodnieniu.

„Nie widzę różnic w naszych stanowiskach w tej sprawie — twierdził wiceminister — podobnie jak nie widzę różnic w stanowisku dwu podróżujących przez pustynię ludzi, z których jeden upada z wyczerpania i pragnienia, a drugi z chęcią go do wyrwania, gdyż najbliższa woda znajduje się o parę kilometrów”.

To całkowite zrozumienie się wzajemne mogło nastąpić tylko dzięki niezwykle szczerzej i pogodnej atmosferze, w ja-

kiej prowadzone były całe obrady i dyskusja. Nie można sobie bowiem wyobrazić, aby w czasach sanacyjnych mógł nauczyciel tak swobodnie wypowiadać swoje poglądy, a nawet polemizować z wiceministrem.

W toku obrad konferencji uchwalono również zachować bezpłatność nauczania, a zwrócić się natomiast do Rządu z wnioskiem o obłożenie specjalną daniną na rzecz szkolnictwa warstwy ludzi dobrze zarabiających handlem. Sprawa udziału w życiu społecznym i politycznym kraju, rozbudowa kultury narodowej, realizacja reformy szkolnej, stosunek do ziem przyłączonych oraz inne kwestie poruszane w referatach i dyskusji również wykazały całkowitą zgodność poglądów.

Uchwalenie rezolucji, wyrażającej zrozumienie sytuacji, w jakiej znalazło się nasze młode Państwo i gotowość dalszej współpracy nauczycielstwa z Rządem Jedności Narodowej przy jednoczesnym domaganiu się radykalnej poprawy bytu nauczyciela świadczy o wielkim poczuciu godności własnej i docenianiu roli, jaką odgrywa w budowaniu nowej, demokratycznej rzeczywistości nauczyciel polski.

## Zagadnienia szkolne w prasie

„Życie Warszawy“ z dnia 4.X 1945 r. w artykule pt. „Zjazd Zarządów Okręgowych ZNP“ omawiając obrady, pisze:

Zjazd Delegatów Zarządów Okręgowych ZNP postanowił zwołać na dzień 24 listopada br. Ogólnopolski Zjazd delegatów wszystkich Okręgów ZNP do Bytomia, a w okresie 6-tygodniowym, poprzedzającym Zjazd w Bytomiu, zwołać Okręgowe Zjazdy Powszechne nauczycielstwa, dostępne dla ogółu. Na Zjazd Okręgowe zostaną zaproszeni przedstawiciele władz administracyjnych, partii politycznych, związków zawodowych i komitetów rodzicielskich.

Zjazdy odbędą się w trzech turnusach: 21 bm. dla 5-ciu województw, 28 bm. dla 5-ciu województw oraz 4 bm. dla 4-ch województw. Zjazdy, zgodnie z powyższymi uchwałami plenarnego posiedzenia delegatów, uświadomią ogół społeczeństwa o potrzebie powszechności bezpłatnego nauczania w Polsce i o poprawie doli upośledzonego nauczycielstwa.

Delegacja Zjazdu została w dn. 1 bm. przyjęta przez Prezydenta KRN ob. Bieruta. Delegacja przedstawiła ob. Prezydentowi swe bolączki i postulaty. Prezydent przyrzekł nauczycielstwu pełne poparcie ich słusznych żądań.

„Głos Ludu“ z dnia 10.X 1945 r. w Kronice Szkolnej podaje wymowną wzmiankę:

### WYMOWNE CYFRY

Na zjeździe referatów zaoprotrenta nauczycielstwa przy inspektoratich szkolnych w Warszawie dnia 25.IX 1945 r. padły wymowne cyfry, dotyczące doli nauczycieli okręgu warszawskiego.

Za miesiąc sierpień należało się produktów w kg — 691.117 — otrzymano tylko 132.348 — niedobór wynosi 558.779. (!)

Na 18 powiatów okręgu warszawskiego, chleb zrealizowano na 100 proc. — tylko w 8, naftę w 2.

Otrzymano cukru 52.932 kg, niedobór wynosi 125.254 kg.

Otrzymano cukru 3.387 kg, niedobór wynosi 1.747 kg.

Otrzymano soli 1.649 kg, niedobór wynosi 4.718 kg.

Otrzymano maki 2.424 kg, niedobór wynosi 2.463 kg (!).

Otrzymano tłuszczów 385 kg, niedobór wynosi 14.113 kg.

Zapytujemy, czy Urzędowi Wojewódzkim znane są te cyfry?

„Głos Pracy“ z dnia 7.X 1945 r. w artykule pt. „Z osłej łaki“ wyławia następujące kwiatki:

ciszowej do 1939 roku, w którym mimo klęski wojny, szkoła Arciszowej wciąż jeszcze jest czynna aż do 9 listopada, kiedy to okupant rozpoczął pierwsze aresztowania, zabierając m. in. dyrektora gimnazjum Krzyżanowskiego, którego już w grudniu tegoż roku rozstrzelano. Szkoła zmuszona jest przejść na tajne nauczanie aż do czasu uzyskania zezwolenia na otwarcie szkoły handlowej. W roku 1944 Niemcy zamknęli szkołę W. Arciszowej dlatego, że właścicielka nie szła na żadne pertraktacje z okupantem.

Z chwilą wyzwolenia w sierpniu 1944 roku szkoła powstaje znów do życia. W. Arciszowa mimo podeszłego wieku i utraty zdrowia z niesłabnącą energią zabiera się do pracy. W tym pomagają jej niestrudzenie jej wychowanki. Odzyskują dawny lokal przy ulicy Kapucyńskiej i przystosowują go do potrzeb szkolnych. Życie szkolne wręca do normy i uczelnia znów rozpoczyna swą owocną działalność.

Maria Szymanek

## Gimnazjum W. Arciszowej w Lublinie

Wacława z Morzyckich Arciszowa pochodzi z kresowej rodziny. Od wczesnej młodości całkowicie oddaje się pracy oświatowej, najpierw na Kresach, później w Lubelszczyźnie. Przebywając w Nałęczowie należy do grona ludzi, któremu przewodniczyli jedności tej miary, co Stefan Żeromski, Bolesław Prus, Gustaw Daniłowicz i działacze ludowi, jak Faustyna Morzycka (siostra Arciszowej), Mieczysław Brzeziński, Kazimierz Bulenda, dr. Rudzki i inni. W. Arciszowa uczy w tajnej szkole powszechnej dla dorosłych, a po 1905 roku wraz z Faustyną Morzycką prowadzi kursy metodyczne dla nauczycieli ludowych oraz kieruje szkołą Towarzystwa „Światło“ w Nałęczowie i Lublinie. Niezwłocznie w pracy pedagogicznej postanawia stworzyć własną szkołę średnią, w której młodzież znalazłaby właściwy kierunek, uznający polskość. Dopie-

ro w 1912 roku na mocy zezwolenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego realizuje Arciszowa tę myśl, zakładając szkołę z polskim językiem wykładowym.

Gimnazjum w szybkim tempie rozwija się i krzepnie. Na terenie zakładu powstaje szereg organizacji młodzieżowych, jak Harcerstwo, Samopomoc Szkolna, samorządy klasowe i szkolne, Koło Naukowe i Literackie oraz Koło Rodziców. W. Arciszowa jako kierowniczka potrafiła zwalczać wszystkie trudności i przeszkody, plectzące się na drodze rozwoju jej szkoły, jednak sobie zaufanie uczennic, społeczeństwa i stworzyć atmosferę wzajemnego zrozumienia.

W roku 1929 na dyrektora gimnazjum zostaje powołany Antoni Krzyżanowski i z tą chwilą życie szkolne nabiera jeszcze większego rozpędu. Dyrektor Krzyżanowski niezmiernie pracuje przy boku Ar-

W jednym z krakowskich gimnazjów, harcerze zdobywają stopnie ze sprawności, co było normalnym obowiązkiem w wyrobieniu harcerskim. Przed wojną nikt poza dziećmi do tego nie wchodził. Działaj się to protestem do przymusowego wysyłania harcerzy do szpitali i komuni.

W innym znowu zakładzie średnio-ogólnokształcącym, niedaleko Krakowa dyrektor zabiera uczniów należenia ZWZ, powodując się na okólnik Ministerstwa WE i CP z roku Pańskiego 1933!

Gdzieś indziej zdany się taki wypadek, że „poważny“ dyrektor nie dopuszcza do egzaminu wstępnego kandydatów, którzy spóźnili się trochę — jaśka kilka godzin furanką po wyboistych drogach górskich.

Inny z dyrektorów powiada do uczniów: „No, trudno — musicie się uczyć języka rosyjskiego, myślny też masiel się uczyć zleniawidzonej niemiezczyzny. Język wroga trzeba poznać”.

Wreszcie lekcja zagadnień życia współczesnego w klasie licealnej na prowincji. Porównanie wielkiej emigracji po powstaniu listopadowym z emigracją londyńską z ostatniej wojny. Chyba trochę niezręcznie. Proszę się zastanowić nad tym, radzimy nadto przeczytać artykuł Pruszyńskiego w 44 numerze „Odrodzenia“ pt. „Dzieje emigracji londyńskiej“! Warto poświęcić tej sprawie osobną lekcję. Także reformie rolnej i zmianom w strukturze przemysłowej kraju.

Lekcja geografii w szkole powszechnej w Krakowie uwzględnia granice wschodnie z r. 1921 — Polesie, Wołyń, Podole. Radzimy nauczycielowi poznać Śląsk, Złotowskie, Pomorze Zachodnie, Gdańsk, dojeździe Kaszubskie i zapoznać z tymi ziemiami odwiecznie polskimi uczniów klasy V-tej!

Na każdym kroku widzimy „nawijania“ do „pięknych“ tradycji Kraków lubi „postęp“, ten w cudzoziemiu.

Nauczycielstwo, jeśli już gwałtem w muzeach i pamiątkach przeszłości, powinno zdać sobie sprawę, jaki kierunek geo-polityczny był źródłem naszej słabości narodowej, przyczynił się do rozbiórów i klęski wrzesniowej, a który jest źródłem siły narodowej, który rezygnuje z błot Polesia, a zamienia je na ciężki przemysł na Zachodzie i szeroki pas morza

# Byłem w grupie szturmowej

## Wywiad z uczestnikiem walk pod Lenino

II.

Przez cały następnny dzień 12.X 1943 Niemcy zwiększonymi siłami kontratakowali, by odbić utracone pozycje. Z naszej strony został wprowadzony w bój znajdujący się dotychczas w odwodzie 3-ci pułk piechoty. Kontrataki niemieckie zostają bez rezultatu. My nie tylko nasze pozycje utrzymujemy, ale posuwamy się jeszcze dalej w głąb terenu wroga.

Gdy Czerwona Armia nas zluźwała, ziemia zdobyta na Niemcach była pokryta tysiącami trupów hitlerowców — to była pierwsza zemsta żołnierza polskiego nad Niemcami.

Ale i nasze straty były dotkliwe. Dużo naszych żołnierzy zostało uratowanych przez ofiarną i bohaterką pracę sanitariuszy. W tej wojnie sanitariusz nie był na tyłach — szedł on w największym ogniu, opatrywał i wynosił rannych z pola bitwy i wracał ponownie. Sanitariusz Jakubowicz, Janeczko, Gleicher bez odroczenia opatrywali i wynosiли rannych. Każdy z nich przedzierał się przez wał ognia, czołgał się pod ostrzałem karabinów maszynowych, aby nieść pomoc swoim kolegom. Jakubowicz docierał do takich miejsc, gdzie dosłownie każdy metr kwadratowy był pod ostrzałem moździerzy. Zginął on na polu chwały — ale cały szereg żołnierzy zawdzięcza mu życie.

I drugi z tej bohaterkiej trójki, sanitariusz Janeczko padł trafiony odłamkiem bomby w chwili, kiedy pomagał ranemu.

Nie tylko nacierająca piechota dokazała cudów bohaterstwa. Ciężkie i niebezpieczne zadanie mieli też żołnierze łączności. Szeregowiec Bielecki otrzymał rozkaz naprawienia linii telefonicznej. Czołgał on się w kierunku linii. Jego brat Wojciech był niedaleko. I w pewnej chwili bomba lotnicza uderzyła obok miejsca, gdzie znajdował się Wojciech Bielecki. Ale brat nie pospieszył mu z pomocą. Wśród grądu kul naprawił najpierw linię telefoniczną, a potem udał się na miejsce, gdzie już koledzy odkopywali zaszypanego brata.

Strzelec Adolf Skotnicki szedł w pierwszej linii. Obok niego wybuchła mina i ranilo go odłamkami w nogę i w brzuch. Ale Skotnicki nie opuścił swoich towarzyszy — na miejscu zrobił sobie opatrunek i pobiegł dalej ze swą drużyną. Niedługo po tym wypadku kula z ciężkiego karabinu maszynowego ranila go w ramię. Jeden z kolegów zrobił Skotnickiemu opatrunek. I tym razem bohaterki żołnierz został na polu bitwy i nie odstąpił ani na krok od swojej drużyny, aż do końca boju.

Takich przykładów bohaterstwa jest bardzo wiele i można by całe tomy o tym pisać. A walki pod Lenino były najcięższe, jakie kiedykolwiek widziałem. Chociaż byłem na froncie cały czas aż do zakończenia wojny, takiej ciężkiej walki, jak pod Lenino, już nie przeżyłem — kończy mjr. Sulczyński.

Słowa jego „ciężkie walki“ mają swoją wymowę swój ciężar. Bo mówi to oficer doświadczony, odznaczony za walki pod Lenino Złotym Medalem Zasłużonych na Polu Chwały, Krzyżem Grunwaldu, Krzyżem Walecznych, Orderem Czerwonej Gwiazdy.

W jednostce gen. brygady Zajkowskiego, stacjonującej w Lublinie, znajduje się oprócz mjr. Sulczyńskiego cały szereg oficerów, podoficerów i żołnierzy, bohaterów spod Lenino, jak: plk. Kunderzewicz, mjr. Olechnowicz, mjr. Baranowski, mjr. Tarnowski, mjr. Laszkow, kpt. Włodarski, kpt. Redlik i wielu innych.

# Jadą wiejskie wozy...

## Jak wieś dostarcza świadczenia rzeczowe

Na ogromnym podwórku młyna „Piaski“ w Lublinie już od wczesnego ranka panuje wielki ruch: zajeżdżają wiejskie wozy jedne po drugich, dostawiając świadczenia rzeczowe. Dzień jest ponury i chłodny, toteż gospodarze uwijają się rażno, aby jak najprędzej wracać do domu. Właśnie zbliża się ku nam z workiem na plecach jeden z wieśniaków, zboże wędruje ni wagę. My zaś zaczynamy rozmowę z kłopotliwym papierosa chłopem.

— Skąd przyjechaliście, z jakiej wioski? — pytamy.

— A z Młocina, gmina Wojciechów, będzie ze 20 km od Lublina — odpowiada.

— A jak tam ze świadczeniami? Dużoście dziś przywieźli? — pytamy dalej.

— A 7 metrów pszenicy, jeszcze 2 i pół metra, a będzie wszystko.

— A ile macie ziemi?

— 8 hektarów, ale teraz to dużo źle — odpowiada nasz rozmówca, ob. Sobczak z Młocina. — Przedtem, za okupacji, musieliśmy dostawić około 30 metrów, to i ciężko było, bo rodzina duża, 7 osób. A teraz to zupełnie inaczej! — dodaje z uśmiechem.

— Na dziś miałem dostarczyć 25 proc. świadczeń, a przywieźłem 75 proc.!

Zainteresowani rozmową przysuwają się do inni gospodarze.

— A my wszyscy tak! — odzywa się Józef Górniak, też z Młocina. — Ja dziś

przywieźłem 100 proc., a inni sąsiadzi to po 50 proc., 60 proc., jak kto mógł!

Tymczasem zwalone zboże powędrowało do magazynów — gospodarze biorą kwit wagowy, na podstawie którego wypiszą im poświadczenie dostawy ziemiopłodów, uprawiające do podjęcia należności w gótownie. Ci, którzy wypełnili całkowicie świadczenia, otrzymują w gminie, lub w spółdzielni, specjalne premie.

W Lublinie są dwa punkty zsypania zboża — jeden w młynie „Piaski“, drugi w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej na Bronowicach.

Udajemy się na Bronowice. I tu panuje ogromny ruch: zajeżdżają liczne wozy, obok ładują zboże do wagonów kolejowych, z innych wagonów wyrzucają węgiel i zbiorniki z olejem mineralnym. Kierownik zbożowy, ob. Mioduszewski, udziela nam chętnie wyjaśnień. Głównym punktem zsypania zboża jest młyn „Piaski“. Na Bronowicach przyjmuje się małe ilości zboża, za to dużo kartofli, fasoli, grochu, prosa, rzepaku itp.

— A jak wyglądają świadczenia rzeczowe w cyfrach? — pytamy.

— Do tej pory okręg nasz wywiązał się ze swych zobowiązań; zamiast 25 proc., dostarczono ponad 30 proc. zboża, co wyraża się cyfrą około 1.000 ton. Możemy już przyjść z pomocą innym powiatom — dziś ładujemy czwartą wagon dla Rzeszo-

wa. Wysyłamy tam 180 metrów zboża na akcję siewną. Za to otrzymujemy olej mineralny dla traktorów — o, te zbiorniki, które stoją obok wagonów, to właśnie olej — mówi ob. Mioduszewski. — W drodze jest nafta i benzyna, dostaliśmy też trochę węgla dąbrowickiego — wszystko to dla traktorów, na omlot.

— A jak się przedstawia sprawa innych świadczeń, jak np. ziemniaków, fasoli, grochu? — pytamy dalej.

— Ziemniaków mamy około 20 ton, jest też sporo strączkowych i oleistych.

— Co, tylko 20 ton, to przecież bardzo mało! — dziwny się szczerze.

— Wcale nie tak mało! — odpowiada z uśmiechem ob. Mioduszewski. — Trzeba wziąć pod uwagę, że termin dostawy ziemniaków jeszcze nie minął, przypada bowiem na koniec października. Chłopi samorzutnie przywożą ziemniaki, fasolę, groch itd. przed terminem. Ułatwia to bardzo pracę — najczęściej nie bierzemy ziemniaków na miejscu, ale odsyłamy gospodarzy wprost do konsumenta, jak np. do szpitala Bobolanum, Milicji Obywatelskiej, DOW.

Zbliżamy się znowu do wozów, które czekają w kolejce na wyładowanie. Pierwszy z gospodarzy, Józef Kowalski z Natalina, chętnie wdaje się w pogawędkę. Ma 5 hektarów gruntu, świadczenia zbożowe dostarczył w całości: przywieźli i jęczmień, i owies i żyto — pszenicy nie ma.

— A kartofle dostarczę w przyszłym tygodniu — teraz kopię, trzeba się spieszyć, bo zimno — dodaje na zakończenie.

Obywatel Mioduszewski mówi, że w ostatnich dniach osłabił trochę ruch. Tymaczy się to tym, że wszyscy kopią ziemniaki. Za jakiś tydzień dopiero zacznie się ruch; czekam na to z niecierpliwością! — dodaje na pożegnanie.

Do świadczeń rzeczowych należy także dostawa mięsa i tłuszczów. Aby zbadać tę sprawę, udajemy się do Rzeźni Miejskiej. Objasnień udziela nam dyrektor Rzeźni Miejskiej dr Męciński.

— Świadczenia rzeczowe mięsne, nie przedstawiają się zbyt różowo. Główny nacisk kładzie się obecnie na nierogaciznę, bo było rogate w czasie wojny zostało bardzo przetrzebione. Świadczenia rzeczowe za rok 1944/45 wypełniono na ogół o 40 proc. Lubelszczyzna wykonała w tym czasie świadczenia rzeczowe w 100 proc. Lubelszczyzna stoi najlepiej pod względem ilości pogłównia bydła i nierogacizny i jak zwykle pomaga innym dzielnicom Polski. Niedawno wysłaliśmy 120 ton mięsa dla ciężkiego przemysłu.

Przy okazji zwiedzamy Rzeźnię, która jest jedną z największych i najnowocześniejszych w Polsce. Rzeźnia lubelska posiada ogromne możliwości uboju i przechowania mięsa. Chłodnie mogą pomieścić około miliona kg mięsa, a ubić można 1.500 sztuk bydła dziennie. Prócz tego znajduje się na miejscu nowoczesna przetwórcza mięsna, w której wszystkie prace wykonuje się przy pomocy elektryczności. Przetwórcza ta będzie w najbliższym czasie przyjęta przez Państwo. Obecnie centrala warszawska „Społem“ organizuje na szeroką skalę ubój drobiu — specjalna chłodnia może pomieścić pół miliona sztuk kur, kaczek i gęsi. Lubelska rzeźnia posiada własne laboratorium bakteriologiczne. Drogocenne aparaty, jak termostaty, mikroskop, aparaty Kocha itp., Niemcy w 1944 roku wywieźli, lecz dr Męciński z 12 zabawianych skrzyń 7 odnalazł we Wrocławiu i odpowiednio zabezpieczył. Przy zwiedzaniu terenu rzeźni znowu spotykamy chłopów z wozem — gospodarz przywieźli cielaka, wykonując obowiązek świadczeń rzeczowych w 100 proc.

Jadą wiejskie wozy, jadą codziennie, wioząc miastu zboże, jarzyny, mięso.

Chłop zrozumiał dziś dobrze, jak wielkie znaczenie ma jego praca: wiezie jej pełny z radością, bo wie, że to nie dla Niemców, a dla swoich braci-Polaków!

## Znaczne ulgi dla pracowników przewiduje nowy dekret o podatku od wynagrodzeń

Wyszedł z druku Dziennik Ustaw R. P., zawierający dekret z dnia 18-go sierpnia 1945 r. o podatku od wynagrodzeń. Dekret przynosi szereg postanowień zawartych w dwudziestu artykułach.

W myśl dekretu podatki od wynagrodzeń, podlegają wynagrodzenia za pracę. Wynagrodzeniem jest wszelkiego rodzaju świadczenie w pieniądzu lub w naturze, otrzymywane przez pracownika z tytułu pełnionej przez niego pracy zarobkowo w czasie trwania stosunku służbowego, lub stosunku umownego o pracę; jak i po jego ustaniu.

Podatkowi nie podlegają zapomogi i odszkodowania pośmiertne dla rodzin po zmarłych wojskowych i urzędnikach państwowych, renty i zapomogi, pensje weteranów itp. Dekret wylicza ogółem 20 pozycji nie podlegających opodatkowaniu.

Artykuł 9-ty dekretu omawia zniżki i zwolnienia stopy podatkowej w zależności od ilości dzieci w rodzinie.

Podstawę dla ustalenia stopy procentowej płaconego podatku stanowi wynagrodzenie obliczone w stosunku rocznym. Podatek wymierza się pracownikom według następującej skali: przy zarobkach rocznych ponad 12 tys. złotych do 18 tys. stopa podatku wynosi 1 proc. Od 18 do 24

tys. — 1,5 proc. Od 24 — 30 tys. — 2 proc. Od 30 — 36 tys. — 2 i pół proc. Od 36 — 42 tys. — 3 proc. Od 42 — 48 tys. — 4 proc. itd. Przy poborach 110 — 120 tys. stopa podatku wynosi już 12 proc., a przy 1 mil. — 50 proc.

Artykuł 13 dekretu przewiduje, że pracodawca wypłacający wynagrodzenie w sumach nie przekraczających na jednego pracownika 60 tys. zł. w stosunku rocznym, obowiązany jest oprócz potrąconego pracownikowi podatku uścić z własnych funduszy dodatkową opłatę następujących wysokości: do 12 tys. zł. pensji rocznej pracodawca dopłaca 3.600 zł. Do 18 tys. zł. — 3.429 zł. Do 24 tys. — 3.240 zł. Do 30 tys. zł. — 3.000 zł. Do 36 tys. zł. — 2.700 zł. Do 42 tys. zł. — 2.340 zł. Do 48 tys. zł. — 1.680 zł. Do 54 tys. zł. — 900 zł. Do 60 tys. zł. — 300 zł.

Dekret ma moc obowiązującą od dnia 1-go września 1945 roku, a wszedł w życie z dniem ogłoszenia.

Reasumując postanowienia dekretu o podatku od uposażeń stwierdzić należy, że przewiduje on znaczne ulgi dla świata pracowniczego. Ulgi te zmniejszają się progresywnie do wzrostu zarobków, co jest zupełnie zrozumiałe i sprawiedliwe.

## Gdy Irma nareszcie zapłacze...

IV.

A szkoda, że tak wcześnie zaczął działać obojętny pląg zapomnienia. Mieszkańcy Lüneburga jeszcze nie rozumieli, dlaczego skapitułowały niezwalczone niemieckie legiony. Klęska nie dotarła jeszcze do serca Lüneburga, dlatego uśmiecha się jeszcze Irma. Burza przeszła bożem i nie wszędzie naruszyła nawet materialny dobrobyt Niemiec. Ulicami Lüneburga w powozach zaprzężonych w dołbrze utrzymywane konie wyjeżdżają na spacer rasowo czysti Niemcy, oficerowie w mundurach, mieszczanie w kapeluszach z piórkami i bez cienia wzruszenia obserwują z górnej łoży okropne szczegóły procesu. Ani jeden z tych Niemców nie

spuści oczu ze wstydu przed komisją międzynarodową, a na mogile niemieckiego lotnika, który ma na sumieniu tysiące istnień ludzkich, codziennie składane są świeże kwiaty.

Nie, światu nie wystarczy kapitulacja, niezbędne jest dla nas moralne rozbrojenie najpodlejszej z idei. I gross-kaput Rzeszy nastąpi tylko wówczas, gdy zblednie syta, czerwona twarz Kramera i gdy gorzko zapłacze Irma, żalując swoich przestępstw.

Serce skłonne jest zapominać, ale sa rzeczy, których zapominać nie wolno nigdy.

Koniec.

